

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Dzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., a przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karła Ludwika 1. 8.

#### Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
32 złr.	8 złr.	3 złr.	

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieczętami i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać francie do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamisy nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

#### Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Niemieckiego w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ul. Grodzka, główna trafikar R. Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukarni (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukarni drobny po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karła Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevois pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Przegląd polityczny.

### Kraków 1 maja.

Czytamy w wiedeńskim *Vaterlandzie*: „Z wielu stron dochodzą sprawozdania o przygotowaniach do uroczystego obchodu dwudziestej piątej rocznicy sankcjonowania państwowej ustawy o szkolnictwie ludowym. W Wiedniu burmistrz Gröbl stanął na czele komitetu, który organizuje uroczystości w parku Drehera. W Opawie odnośna akcja ujęła w ręce przewodniczący niemiecko-polskiego Związku dla Śląska zachodniego. Wobec okoliczności, że obchodzona dawniej uroczystość pamiątki konstytucji lutowej i grudniowej wyszła ze zrywania, ponieważ rozumiano, iż podobne obchody mają charakter prowokacyjny i osiagają wprost przeciwny do zamierzonych skutków, tem więcej uderzać musi, że o podobnej manifestacji pomyślały liberalne koła w obecnej sytuacji, kiedy właśnie uniknąć należy wszelkiej sposobności do jednostronnej demonstracji partyjnej. Z obchodem tym nie związany jest żaden cel poważny, a niemałe jest niebezpieczeństwo, że z innej strony będzie to uważane za zaczepne wyzwanie. Jeżeli ustawodawstwo o szkole ludowej czczone będzie jako potężna zdobycz liberalizmu, można to tłómaczyć tylko jako zapowiedź podjęcia ponownie tej walki, której zawieszenie jest przeciw warunkom koalicyi.“

Przejdźmy na wiarę prawosławną narzeczonej rosyjskiej następcy tronu, księżniczki Alicji, postawione zostało przez cara za warunek *sine qua non*. Car powoływał się przy tej sposobności na swój własny ukaz, wydany w roku 1888, we dług którego małżonka każdego księcia krwi carskiej, mającego bliższe lub dalsze prawo do tronu Rosji, musi być prawosławna. *Rh. Westf. Ztg.* zapewnia, że czyniono bardzo usilne starania, aby cara skłonić do ustępstwa, a przynajmniej do jakiegokolwiek zmiany w tem stanowczym postanowieniu. Już przed kilkoma laty przedstawiano projekt pośredni, aby mianowicie księżniczka poślubiła na razie między dotychczasowej religii i dopiero później, po ślubie, przyjęła prawosławie, tak jak to uczyniła jej siostra, żona wielkiego księcia Sergiusza. Jeszcze za życia bowiem wielkiego księcia Ludwika IV, ojca księżniczki Alicji, myślano poważnie o związku, który teraz będzie przyprowadzony do skutku; rzecz jednak rozbiła się właśnie o kwestię wyznaniową. Jeżeli obecny wielki książę, naturalnie za zgodą niemieckiego cesarza, ustępuje życzeniom cara, wynika to z dzisiejszej konstytucji politycznej i polepszenia stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją. Księżniczka Alicja oczekiwana jest w tych dniach w Petersburgu, z kąd uda się do Moskwy, aby się przygotować i utwierdzić w zasadach prawosławnej wiary. Do Petersburga przyjedzie także niebawem ks. Henryk pruski, brat cesarza niemieckiego, ożeniony z siostrą dzisiejszej narzeczonej carewicy; powtarzają się ciągle pogłoski, że zadaniami księcia Henryka będzie ułożyć szczegóły projektowanego na lato zjazdu cesarza Wilhelma z carem.

Onegdaj, w dzień Wielkiejnocy według kalendarza wschodniego, król Aleksander serbski pod pisał na przedstawienie rady ministrów ukaz, zawierający całkowitą rehabilitację rodziców królewskich. Ukaz ten brzmi, jak następuje: „My Aleksander I. etc. etc. zarządzamy na wniosek rady ministrów, aby ustawa z dnia 14 marca 1892 roku (48 zbiór ustaw, str. 66) i postanowienie skupużyny z 31 marca 1891 (47 zbiór ustaw, str. 392) nie miały już żadnej mocy prawnej i aby, stosownie do tego, zarówno sądy, jak i władze krajowe, które według artykułów 39 i 45 konstytucji w naszym imieniu funkcjonowały, do nich się nie stosowały. Ojciec nasz, Jego Królewska Mość król Milan i matka nasza Jej Królewska Mość królowa Natalia wracając zatem, jako członkowie naszego królewskiego domu do wszystkich

praw i obowiązków, jakie im są zastrzeżone przez konstytucję i ustawy krajowe. Pokazujemy naszym ministrom wykonanie tego ukazu i rozkazujemy wszystkim władzom krajowym, aby się do niego stosowały. Belgrad, dnia 17 (29) kwietnia 1894 roku. Aleksander.“ Ukaz podpisany jest przez wszystkich ministrów. Przedstawienie rady ministrów, uzasadniające ten ukaz, ma tekst następujący: „Najjaśniejszy Panie! Podać maletności Waszej Królewskiej Mości skupużyna uchwaliła ustawę z dnia 14 marca 1892 roku, dotyczącą oja Waszej Królewskiej Mości J. Kr. Mości króla Milana, jako członka państwa królewskiego domu. Za podstawę tej ustawy wzięta skupużyna akt króla Milana, wystosowany do królewskich rejentów w dniu 30 września 1891 roku. Akt ten jednak ani dla skupużyny przeznaczony nie był, ani za podstawę prawną do ustawodawczego postanowienia posłużyć nie mógł, ponieważ wskutek jednostronnej deklaracji, nawet za zezwoleniem królewskich rejentów i skupużyny, postanowienia konstytucji krajowej nie mogą być zmienione. Podobnie pod datą 31 marca 1891 roku postanowienie skupużyny, odnoszące się do do stojącej osoby matki Waszej Królewskiej Mości Jej Królewskiej Mości królowej Natalii, zaopatrzono zostało sankcją w tej formie, w jakiej się zwykle sankcjonuje ustawy krajowe. Oba te postanowienia skupużyny, według ich znaczenia i nawet według ich przeznaczenia mają charakter praworzący i odnoszą się do czasu, w którym Serbią rządili królewscy rejenci. Są one w sprzeczności z postanowieniami krajowych ustaw zasadniczych i z prawami przyrody. Zarówno jedno postanowienie, jak i drugie stoi w jawnem przeciwieństwie do artykułów 6, 14, 29, 32, 57, 68 i 72 konstytucji krajowej. Rząd Waszej Król. Mości z mocy swego stanowiska ma obowiązek czuwać nad tem, aby konstytucja krajowa jako ustawa zasadnicza dla wszystkich ustaw krajowych w pełnej mocy i znaczeniu utrzymywana była i ma zaszczyt stać w W. Król. Mości zaprojektować podpisanie przedłożonego ukazu, dającego różnicom W. Kr. Mości pełnię praw, należących im się według konstytucji krajowej.“ Ukaz królewski został natychmiast w drodze dyplomatycznej no tyfikowany wszystkim dworom paującym.

## Korespondencya „Czasu“

### Lwów 30 kwietnia.

(Okólnik Wydziału krajowego w sprawie przepisów policyi ogniowej).

(X) Z powodu ostatniego pożaru, jaki nawdził miasto Nowy Sącz, Wydział krajowy wystosował do wszystkich wydziałów powiatowych okólnik, w którym podnosi, że zbliżających się pora letnia i dni gorących, budzi uzasadnioną obawę, że klęski pożarowe w kraju naszym, gdzie domy i zabudowania gospodarskie stawiane są przeważnie z materiału nieogniotrwałego, a tem samem bardzo podatny przedstawiają materiał dla żywiołu ogniowego, coraz bardziej będą się rozszerzać, a wobec nieporadnej ludności nie znajdują w wielu wypadkach należytego hamulca w swym strasznym pochodzie.

Wobec tych okoliczności Wydział krajowy wezwiał wydziały powiatowe do przedsięwzięcia czasu wszelkich kroków, zdających się do zastożenia ludności przed możliwymi klęskami. Mianowicie wezwano wydziały powiatowe do wyłączenia całej baczności, aby ustawa z 10 lutego 1891 roku o policyi ogniowej dla miast i miasteczek w Galicji, tudzież przepisy ustawy ogniowej dla gmin wiejskich z 28 lipca 1876 r. jak najściślej były przestrzegane.

W szczególności wezwał Wydział krajowy wydziały powiatowe, aby:

1) Bezwzględnie przypomniały wszystkim miastom i miasteczkom, tudzież gminom wiejskim

swego powiatu, istniejące przepisy o policyi ogniowej i zalecały wszystkim naczelników gmin tych miejscowości do ścisłego wykonywania czynnych na nich obowiązków.

2) Aby zarządziły we wszystkich miejscowościach swego powiatu rewizję przyborów i rekwizytów ogniowych i zbadały przez osobnych delegatów, albo też przez osobne, do tego wyznaczone siły mające komisyje, czyli takowe należyte funkcjonują i w dostatecznej znajdują się ilości, czy nie uległy zepsuciu, następnie czyli wszędzie istnieją pogotowia pożarowe i strażne nocne, któreby swą służbę należycie spełniały, czyli wszędzie znajduje się dostateczny zapas wody i t. p., wreszcie w ogólności, czyli wszelkie postanowienia ustawy o policyi ogniowej dla miast, miasteczek i dla wsi należycie są wykonywane?

3) W razie dostrzeżenia jakiegokolwiek braków i opieszalskości, mają wydziały powiatowe zalecać naczelników gmin do bezwzględnej usunięcia dostrzeżonych wadliwości, a gdyby wezwania wydziałów w oznaczonej terminie nie obeszły, winny być podjęte odpowiednie kroki, aby w miarę potrzeby odnosić się do interwencji władz politycznych.

4) Bardzo byliby pożądanym wywarć czy to za pośrednictwem wójtów i naczelników miast, czy za pomocą naczelników ludowych i duchowieństwa z ambon, które w tym wypadku wielką oddać może przysługę — takiego wpływu moralnego na ludność, iżby sama przyszła do przeświadczenia o konieczności zachowywania całej ostrożności i o niebezpieczeństwie, jakie jej z powodu nie przestrzegania takiej zagroza — iżby pamiętała o tem, że wszędzie i zawsze wszystkie klęski pożarowe z małych powstały przyczyn i że przez zachowanie zwykłej tylko ostrożności może się uchronić przed nieszczęściem.

5) Gdy wreszcie mimo wszelkiej ostrożności klęski pożarów uniknąć się nie da, należy poczęć mieszkalców, osobliwie gmin wiejskich, o ważności i znaczeniu asekuracyi i zachęcać ich, aby swe mienie, we własnym dobrze zrozumianym interesie, ubezpieczali w krajowych Towarzystwach ubezpieczeń od ognia.

Wydział krajowy nie wątpi, że wyrobione poczucie obywatelskie i sama praktyka życia autonomicznego wskaże wydziałom powiatowym, co i jak w każdym wypadku zarządzić należy, do dobrze zrozumiałym interesie mieszkalców, i że z całą gorliwością przystąpią do wykonania obecnego wezwania Wydziału krajowego, oraz że najdalej w ciągu miesiąca złożą mu ze swych zarządzeń wyczerpujące sprawozdanie.

### Wiedeń 29 kwietnia.

Na zaproszenie wiedeńskiego „Gewerbe Vereinu“ zgrupowali się dzisiaj o. g. 11 przed południem reprezentanci wszystkich krajów Austrii w sali tego Towarzystwa przy Eschenbachgasse, aby naradzić się nad sposobem uroczystego uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania Cesarza Franciszka Józefa. We wszystkich krajach Austrii, wszelkie klasy społeczne, otaczające tron ślacheckiego Monarchy, z zapalem i uwielbieniem jubileusz ten święcić będą chcieli, to nie ulega żadnej wątpliwości, a kwestya sposobu tego uczczenia była i jest przedmiotem zastanowienia się wielu i licznych kół — dlatego też na skutek powyższego wspomnianego zaproszenia — sala przy Eschenbachgasse wypełniła się szczerze delegatami wszystkich krajów. — Z Galicji pod przewodnictwem marszałka krajowego ks. Sanguszki przybyli reprezentanci Towarzystwa rolniczych pp. Włodzimierz Kozłowski, Wład. Struszkiewicz i Antoni hr. Wodziecki, Izba handlowych pp. Dr. Weigel i Piepes i prezydent miasta Lwowa Mochacki.

Mysł urzędzenia wystawy przemysłowej, jako wyłącznego sposobu obchodzenia jubileuszu cesarskiego, wielu znalazła przeciwników. „Jakkolwiek

ogromny postęp na polu przemysłowym i gospodarczym, jakoteż i ogólnym cywilizacyjnym na troskliwym wpływie naszego ukończonego Cesarza, podczas jego pełnego chwale panowania, jest do zaznaczenia i jakkolwiek obraz tego postępu i rozwoju w każdym kierunku, przedstawiony na takiej wystawie, rozradowałby niewątpliwie serce uwielbianego Monarchy“ — mówił ks. Sanguszko — „to jednak ten sposób uczczenia tej wyjątkowo uroczystej i wielkopomnej chwili nie byłby wystarczającym. My czujemy potrzebę i musimy z tego powodu stworzyć coś trwałego, jeżeli można, wiecznego, co by w najpóźniejsze pokolenia dało świadectwo o czci i miłości ludów Austrii do najmilszego Cesarza i Króla.“ „Nie jestem obecnie w możności“ — mówił dalej książę — „uczynić sformułowanego ścisłego wniosku i byłoby to przedwczesnem, sądzę jednak, że każdy kraj koronny, każda prowincja z osobną, w miarę swych sił i środków, będzie się starała u siebie taki trwały pomnik, trwały instytucję stworzyć, co wcale jednak nie wyklucza tej myśli, aby w stolicy monarchii wspólnymi siłami, pod godłem *viribus unitis*, stworzonemu również zostało dzieło pomnikowe, świadczące o wspólnej miłości i uwielbieniu wszystkich ludów. Dlatego zgadzając się z wnioskiem wybrania komitetu dla badania wszelkich dotyczących projektów, o których tu już mówiono, lub jakichy się jeszcze w najbliższym czasie pojawiły — proszę, by w składzie tego komitetu brały udział w stosownym mierze wszystkie kraje, a ostateczne wnioski tego wybrać się mającego komitetu, by były w jak najbliższym czasie, po dojrzałym rozważeniu, przedstawione zgromadzeniu powszechnemu do uchwały.“

Wielu mówców, jak pp. Matscheko, Cziedik i radca dworu Exner, bronili projektu wystawy; inni jak marszałek krajowy w Morawii p. Vetter von der Lilie, baron Widmann, marszałek Bukowiny Lupul, i wielu innych, zgodzili się na wydobyć ks. Sanguszki.

Prezes Izby handlowej wiedeńskiej, poseł do Rady państwa Mauthner, skonstruował, że wiele przemysłowców są przeciwko projektowi wystawy, jeżeli jednak zostanie uchwaloną, wezmą w niej udział. Godząc się jednak na wydobyć ks. Sanguszki, jest za wyborem komitetu przygotowawczego, złożonego z 25 członków, nominowanych przez pojedyncze kraje koronne, a mianowicie: Z Niższej Austrii wraz z Wiedniem, z Galicji i Czech po 3, z Moraw 2, a z innych krajów koronnych po 1, co razem stanowić będzie 25.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, a przewodniczący zgromadzenia marszałek krajowy Niższej Austrii, baron Gudenus, został uproszonym, aby wszystkich marszałków krajowych zalewał do nominowania reprezentantów do tego komitetu.

## Z Warszawy

Aresztowania, wywołane zajściem z dnia 17 kwietnia, górną niestanną w Warszawie po nad wszystkimi innymi wypadkami i sprawami bieżącymi. Bolesny ten cios odświeżył dawne wspomnienia ponurych dni i naśladowców, który stał się w Warszawie strawą powszednią, dotkliwy wyraz. W sferach poważnych naszej stolicy niema dwóch zdań co do opinii o manifestacji studentek: i o ubolewało nad nią i potępiać ją nawet na leży. Tylko dziecinna nierozwaga mogła podsunąć pomysł przyczynienia krajowi nowej klęski i marowania w tak lekkomyślny sposób sił, z których ojezyczna lepsze oczekiwać mogła pożytku. Ale z drugiej strony i to zaznaczyć trzeba, że bodźcem i niemal prowokacją tej egzaltacji jest nieszczytny system szkolny, a w szczególności niepedagogiczny i nieszlachecki sposób, w jaki — niewiadomo czy według wskazówek z góry, czy według własnej gorliwości władz szkolnych — wykładana była historia i literatura rosyjska. „Można bymniać — pisze nam przygodny korespon-

dent — że ci, nie wiem, jak ich nazwać: nauczyciele czy ajenci, którym te wykłady są powierzono, rozmyślnie drażnią uczucia narodowe, jak gdyby pragnęli wywołać objawy, któreby dały powód do srogiej represji. Najulubieńszym tematem wykładów historycznych są stosunki polsko-rosyjskie, przedstawiane w sposób przesadnie stronniczy, nie tylko z uwielbieniem dla tych, którzy najwięcej Polsce szkodziли, ale z obrzuceniem pogardą i nieważnością tak charakteru narodowego jakoteż wszelkich objawów politycznego i religijnego życia naszego. Uczniowie, chcąc się przebić przez szkołę, muszą nie tylko umieć odpowiedzieć na zadane pytania w dachu tych poglądów, ale nadto w samodzielnym wypracowaniu stylowych dać dowód, że się niemi przejęli. Charakterystyczny z przed kilku laty przykład da się tu przytoczyć. Za namową starszych, uczeń 6tej klasy, pomimo wstrętu, zabrał się do starannego opracowania zadane przez profesora tematu, od czego zależało imię jego promocji. Treścią zaś zadania było opisanie narodowego powstania przeciwko Polakom w r. 1612, po powołaniu Władysława Wazy na tron carski. Inicjatorem tego ruchu ludowego był mieszczanin z Niżnego Nowogrodu, rzekł Minin, a przystąpiło do niego nieco szlachty z kniazim Pożarskim, skutkiem zaś było wyparowanie z Kremlu załogi polskiej i rzeź pozostałych w Moskwie Polaków. Zadanie na sześciu stronach z możliwą pod względem gramatyki i stylu starannością opracowane; zdawało się, że ofiera spełniona. Tymczasem uczeń dostaje notę niedostateczną, gdyż, według oceny profesora, chociaż ćwiczenie napisane jest poprawnie, ale za sucho i nie dosyć sympatycznie (*nie dawno soczewistowno*) dla narodowych bohaterów. Trzeba się przenieść w czasy naszej młodości, żeby ocenić stan duszy młodego chłopca. Rzucająca się w oczy analogia z innem powstaniem w 1821 roku później, którego inicjatorem wśród narodu był szlachcic litewski, a w stolicy mieszczanin warszawski, prowadzi prosto do wniosku, że gdyby taki epizod miał uczeń opisać, uczyniłby to pewnie z większym *soczewistwem*.

Zdawałoby się, że pedagogom rosyjskim na tyle, choćby z doświadczenia, znaną być powinna psychologia młodzieńczego wieku, że mogą zrozumieć namiętnie gwałtownie tłumionych uczuć, szukających konieczności ujęcia bez względu na skutki. Więc albo rozmyślnie wywołują nieroztropne objawy, albo zanadto wierzą w skuteczność brutalnej sugestii. Powiadają, że za Mikołaja, gdy cesarz miał wojsko oglądać, podoficer przebiegał pierwszego szeregi i bił żołnierzy pięścią po twarzy, krzycząc: *wiesiolo smotri!* żeby im nadać pochwały wyraz radośnego zachwytu. Może się to i udawało, ale nie zawsze się udaje, a czasem spraszką skutek wręcz przeciwny. Wszak nawet Prusakom w Kamerunie brutalna sugestja na murzyńskiej skórze źle się udaje. Z tem wszystkim, jakkolwiek opiekane są stosunki, chciałoby się uniknąć przesady w ich ocenieniu, bo przesada bardzo słuszenie wywołuje niewiarę. Otóż, można skonstruować, że w wyższych sferach wpływowych da się napotkać ludzi inteligentnych i wyrozumiałych, którzy, gdyby mieli zupełnie wolną rękę, z większym zapewne występowaliby umiarkowaniem. Ale niestety, albo w zbyt wytwornym odosobnieniu nie chcą za blisko przyglądać się sprawom drażliwym i nieprzyjemnym, oddanym na łup ludzi, szukających kariery, albo też, obawiając się zachwiania swojego stanowiska, przy jakimkolwiek pozorze odchylenia się od panujących prądów, rzekają się ucześciwie inicjatywy tam nawet, gdzie takowa mogłaby być niekompromitującą i skuteczną. Tak tylko można objaśnić, co powiedzą, jakąś daleką dygnitarz osobie, której stanowisko społeczne pozwalało czynić uwagi, samemu rządowi przydatne. Przynajmniej, że mogą być w kierunku ultra-rosyjskim pewne przekroczenia i nadużycia, ale dodano, że zarządzie temu nie można, raz dlatego, żeby nie osłabić sprzętn gorliwości służbowej, powtóre żeby nie narazić

## W miesiąc po ślubie.

### OBRAZEK.

(5)

(Dokończenie).

— Ptaszyna moja cicha, ukochana moja — powtarzał Konrad w duchu, dostrzegając już z dala znajomy dasek nad bramą. — Teraz dopiero natrzymasz się tam i nasłuchasz, odczujesz jeszcze lepszy, jak i jestem szczęśliwy.

Jakaś wesoła nuta gotowa była zbiedz z ust jego, gdy spostrzegł ze zdziwieniem otwarte drzwi swego domu.

I oto w mgnieniu oka czyjaś jasna główka uśnięta się w cień i smutka postać biegła szybko w górę po schodach, a po chwili wysoka figura męska, oświecając drogę długą włoską zaparką, stanęła tuż za nią. Silna ręka Konrada ujęła rękę Todzia jak w kleszcze.

— Ty tutaj? Co się stało? Co robiłaś, czemu nie spisz? — pytał zdumiony i niecierpliwy, zatrzymując niekiedy przed drzwiami. I znów ten gniew z całego wieczoru ocucił się w nim nagle i błysnął w jego patjących oczach.

Todzia, spojrzawszy na męża, zeszytywała i i jakby urosła.

— Ty, ty mnie się pytasz, co się stało? — odrzekła z rozrętemi nozdrzami, patrząc nań śmiało z pod brwi złączonych w jedną ciemną linię. — Ja się o nic nie pytam, chociaż, zdaje mi się, większe miałabym chyba prawo.

— Ta-ak! Więc i tu trafiam na dramat i na prawne kwestye? A to mogę sobie powinszować milej niespodzianki!..

Pani Michelschwab patrzyła na oboje z nie-

skrywaną ciekawością i zdziwieniem, zaparką tymczasem gasła i ciemność rozwielała się na dobre.

— Może pani raczy wejść do mieszkania narzeczonego, aktorem nie jestem i widzę żadnych mieć nie pragnę... — odezwał się lodowatym tonem Konrad.

Todzia, jak automat, skierowała się ku drzwiom mieszkania.

### VI.

Ostry ból i żal jakiś, upokorzenie dojmujące i pogarda dla samej siebie zastąpiły miejsce tego niezrównanego szczęścia, którego doznała na chwilę, spostrzegłszy w świetle latarni ukochaną postać i rozpoznawszy energiczne i byste kroki Konrada. Wstyd instynktowy, nieświadomy popędził ją był w górę, aby ukryć przed nim wszystkie te niepokojące, te masy straszne, które ją przesładowały... i nie zdążyła. A oto, czego się docekała, oto jak on się jej odzwajmiał! Teraz dopiero czuła, że cały potok łez wyrwa się jej z oczu, że żadnego dźwięku nie potrafiłaby wydobyć z gardła, przez kłania i spazmatycznego płaczu, ale nie zdradzi się, potrafi się wstrzymać, nie jęknąć, nie zapłakać... co innego tam, w swoim pokoiku!..

Pochwyciwszy stojącą w saloniku świecę, Konrad zapalił ją po drodze zaparką, wydobył z kieszeni, nie rzucając paltota wskoed co przejął do swego pokoju i spiesznym krokiem rozpręczył po nim wędrówkę.

— Piękni mi lokatorowie — myślała tymczasem pani Michelschwab, zabierając się znowu do przerwanego spoczynku — przeniesli się do mnie z hotelu, szukając niły spokoju, a tymczasem spacerują tu po nocach i nawet pantofli nie raczą nałożyć.

— Toż dopiero niespodzianka — powtarzał so-

bie Konrad, kołując po swym pokoju — o, zdawało mi się zawsze, że ona taka anielska i słodka, całkiem wyjątkowa, całkiem niedzisiejsza... pokazuje się, iż niepotrzebnie fatygowałem tylko wyobraźnię... o, bo one chciałyby wszystkie, żebyśmy o świecie całym dla nich zapomniał, żebyśmy zerwali ze wszystkim, co nas obchodziło, żeby każdy z dziesięciu ich palców dyktował nam jezdnie obowiązujące przykazania. A skoro tylko inaczej się stanie, zaraz egzaltacje, imaginacje, lub fochy i obrazy. I trzebaż jeszcze, żeby dziś właśnie spotkała mnie w ten sposób, kiedy mnie i tam przez cały wieczór szpikowano rozmaitemi efektami, a tu nagle, na samym wstępie dramatycznej sceny! Co za spojrzanie w dodatku, jaki wyraz, co za nozdrza! monarchini obrażona i to Todzia, trusiak! — dodał, wybuchając ironicznym śmiechem i gniotąc w palcach srebrne *portecigarrę*. — Casy wieczór właściwie człowiek o niej tylko marzy, chełpi się sam przed sobą, że zabrał ją i posiadł, z litością patrzy na najpiękniejszą kobietę, nie zgrzeszywszy niczem, bieżąc się moralnie... i za to wszystko nieufność, noce sceny!..

Nietylko panią Michelschwab dręczyło chodzenie Konrada, każdy krok jego odbijał się, jak raz ciężki, w sercu Todzia, siedzącej znowu na dawnym miejscu przy oknie, z głową opartą na ręku i z przymkniętymi oczami. Nie płakała już wecale, tylko od czasu do czasu wstrząsała się całym ciałem i głośnie, jękliwie westchnienie podnosiła pierś jej, jak u spłakanego dziecka. Zmęczenie niezmierne przykuwało członki jej do miękkiego fotelu, ale z myśli jej nie ustępowało ani na chwilę bolesne zdumienie, pytanie, na które odpowiedzieć sobie wecale nie była w stanie.

Za co się tak rozgniewał, czemu tak okrutnie ją spotkał, za tę rozbołała, nieprzepatą miłość

i tęsknotę, która opanowała ją niepodzielnie dzisiejszego wieczora, nie zostawiając cząstki najmniejszej na żadną inną myśl i uczucie. Czyż nie odczuwa on naprawdę, jakich męczarni był powodem, czy i jemu gruba, zwyciężająca natura męska nie pozwalała ich zrozumieć, albo wygórowana męska pycha nie pozwalała się do winy przyznać? Więc i Konrad, taki niby subtelny i bystry, nie rozumie najprostszych i najnaturalniejszych rzeczy, kiedy o uczucie chodzi? Biedna ja, biedne my wszystkie, nigdy oni prawdziwie pojąć nas nie są zdolni.

— Ale i on też cierpi — dodała po chwili, słysząc, jak maż jej rzucił się gwałtownie na sofę — jemu także bardzo ciężko być musi, ale chce, dlatego domyśleć się nawet cierpień moich nie raczy?

— Warto by było jednak spytać — myślał ze swej strony Konrad, szarpając boleśnie wasy — w jaki sposób tłómaczyła sobie nieobecność moją, co właściwie majaczyło w jej głowie, czy naprawdę kierowała nią niemądra zazdrość jaka? A zresztą poco pytać nawet; czy to kobiety w podobnych rzeczach odpowiada szczerze, czy zastanawiają się same, myślą, analizują? Ot rzeczywiście, idą tam, gdzie wieat instynktów jak lekkie liście pędzi, a wszystkie czepiają się zawsze jednej łodyżki: uczucia, i przekonane są, że w imię jego wszystko im jest wolno.

— Mój Boże, jaka to prawda, że wychodzimy za maż z zamkniętymi oczyma, a potem przecieramy je zdziwione, nie poznając tego, któregośmy ukochoły; same żęgnamy się ze szczęściem, a co gorsza, jemu świat wiążujemy. Lecz ja do takich egoistek nie należę, skorem nie potrzebna, nie będę mu ciężcy, jutro pierwszym pociegiem odjadę do domu!..

Tu lzy gorące oblały drobną twarzyczkę.

— Biedna mama zdziwi się ogromnie, ale ja potrafię jakoś odpowiedzieć na wszystkie jej pytania; powiem na przykład, że chociaż Konrad bardzo jest dobry i nie a nie nie winien, to jednak przekonałam się, zdaje mi się ostatecznie, że ja go... nie kocham.

Ostatnie słowa Todzia mówi szlochając, zapomniawszy o postanowieniu ukrywania łez przed mężem.

— Znowu płacz, sama nie wie czego, tak długie jednak trwać nie może, zachoruje jeszcze biedne dziecko, a może i teraz już chora — mówił Konrad, blednąc nagle i zbliżając się ostrożnie do portyery, dzieląc ich pokoje.

— A zresztą może naprawdę on nie winien wecale, wszaktem go o nic nie spytała, i przez cały czas rozpamiętywałam tylko własne swoje boleści. Kto wie, może na seryo spotkało go co złego, a ja, zamiast być przy nim!..

W oka mgnienia znalazła się Todzia przy spuszczonej portyerce. W tej samej chwili unosiła ją z drugiej strony ręka Konrada i musnęła niespodzianie po ciepłym, elastycznym i okragłym ramieniu wstrzymującej oddech Todzia.

— Todzia! tu jesteś! — zawołał Konrad, rzucając się naprzód i szarpając nieposłuszną zasłonę. Rozgniewana twarzyczka Todzia podniosła się bojaźliwie ku niemu i fioletkowe oczy łez pełne, spojrzęły nań śmiało.

Silne ramiona Konrada uniosły ją, jak piórko, wysoko.

— Cały wieczór właściwie przebaczyłam sobie nie mogłem!..

— Milcz, milcz, nie tłómacz się wecale.

K O N I E C.



zarządzeń władzy na fałszywe i niebezpieczne tłumaczenia.“ — Czy się to zmienia i kiedy?

Mniej dziś w Warszawie niż kiedykolwiek sposobności do odwrócenia uwagi od tych przyręk przedmiotów, o których trzeba mówić poichu tylko, a którym nie w naszej mocy zaradzić. W teatrze nowości niedużo: prawdziwe powodzenie miała satyryczna komedia włoska Rovety, nagrodzona na konkursie dramatycznym w Rzymie p. tyt.: *Nieuczciwi*; za kilka dni dopiero ukaze się premiera Przybylskiego *Letników*. Teatr ten, to jeszcze najdroższy skarb, jaki nam się udało z ogólnego rozbiicia ocalić: nie brak i na niego jednak ataków czasem gwałtownych, a czasem podstępnych. Progi Teatru Wielkiego zaledwie się uwolniły od nawiedzających nas corocznie rosyjskich gości. Wogóle trupa petersburska dała 15 przedstawień, a tylko cztery ostatnie miały jakie takie powodzenie materialne; na wszystkich innych w audytorium były przerażające pustki. Pomimo tego niepewności, artyści odjeżdżając ofiarowali 115 rubli na budowę soboru prawosławnego w Warszawie; kampania warszawska opłaca im się zatem najwiedoczniej, pomimo iż nawet Rosyanie mieszkający w Warszawie wzruszają ramionami wobec tej dziwnej śmiałości, z jaką trupy moskiewskie i petersburskie chcą rywalizować z teatrem naszym, stojącym od dawien dawna na pierwszorzędnej wysokości. Kiedy już mowa o Teatrze Wielkim, w którym produkowali się Rosyanie, nie od rzeczy może będzie przytoczyć nienową, ale zapewne nieznaną anegdotę. Pewnego wieczoru prezes cenzury p. Jankulio, który jest wielkim lubownikiem teatru i ani jednego ciekawego spektaklu nie opuszcza, odkrył z łoża proscenowej, że na kurtynie znajduje się znak, przypominający do pewnego stopnia litery *T. W. P.* Jankulio był nie mało tem zgorzونی i ułdł się natychmiast do prezesa dyrekcyi Karandziejewa z żądaniem, aby litery polskie zmienione zostały bezzwłocznie na rosyjskie, czyli, aby zamiast *T. W.* jaśniał na kurtynie monogram *T. B. P.* Karandziejew był w niemym kłopotcie, ale żądania p. Jankulio niezawodnie stałoby się zadostę, gdyby nie to, że w ostatniej chwili pokazało się, że to, co prezes cenzury brał za monogram, było ozdoba ornamentyczna na razie bez znaczenia. Wyjaśnienie to zadowoliło nie spokojne sumienie p. Jankulio, który odtąd bez rozdrażnienia patrzy na ornamentacyjny znak na kurtynie Teatru Wielkiego.

Nowa konwersya długów państwowych sprawila silne wrażenie w sferach finansowych całego państwa, a więc także i w Warszawie. Operacya ta — jak stwierdza *Kraj* — jest dalszym ciągiem konwersyi przedsięwziętych i wykonanych w myśl ukazu z dnia 8 listopada 1888 roku. Ukaz ten zaleca zamianę wypuszczonych przez skarb państwa papierów procentowych za takie same papiery z gwarancją państwową, lecz za to z mniejszym procentem. Klęski nieurodzaju we wschodniej stronie cesarstwa w roku 1891 przerwały rozpoczęcie w tym kierunku operacye; wszelkie zbywające kapitały obrócono na złagodzenie nędzy i innych fatalnych następstw nieurodzaju. Obecnie gotówka kas rządowych wzrosła znnowu do sumy przeszło 277 milionów rubli, co wobec traktatu handlowego z Niemcami umożliwia wznowienie akcyi konwersyjnej. Teraźniejsza konwersya obejmie 5-procentowe bilety bankowe pożyczki wewnętrznej oraz obligacye drugiej i trzeciej pożyczki wschodniej, na sumę 1014 milionów rubli. Podobno naprzód ma nastąpić konwersya na sumę 750 milionów rubli, poczem dopiero na pozostałe 264 miliony. Nowy papier wartościowy będzie przynosił 4%. W zamierzonej konwersyi weźmie udział kilka prywatnych banków petersburskich i moskiewskich, oraz bank handlowy w Warszawie. Następstwa tej operacyi finansowej w dwóch przeważnie kierunkach odezwać się dadzą. Z jednej strony skarb zmniejszając wydatki na opłatę procentów będzie miał możność używania większych funduszy na cele rozwoju wewnętrznego; z drugiej zaś zniznienie stopy procentowej od papierów państwowych wpłynęło na pobudzanie na przedsiębiorczość prywatną. Jest bowiem rzeczą jasną, że stopa procentowa i energia na polu producyi stoją w bliskim ze sobą związku, z chwilą bowiem zniznienia stopy procentowej, kapitalista w poszukiwaniu lepszego dochodu od swych funduszy, decyduje się na ryzyko i puszcza kapital w przedsiębiorstwa. Ze wzrostem zaś przedsiębiorczości prywatnej rosną siły producyjne kraju i dokonywa się sprawliwszy podział bogactw. Nadto zmniejszenie procentu papierów publicznych wywołać powinno odpowiednie obniżenie stopy procentowej w sferze kredytu prywatnego, co by miało dla rolnictwa znaczenie niepoślednie.

W świecie literackim co miesiąc wypadkiem dnia staje się różowy zeszyt *Biblioteki Warszawskiej*, w której drukuje się najnowsza powieść Sienkiewicza. Polaniacy już są po ślubie, Bukacki umarł — oto wiadomości, które krąży w tej formie, jakgdyby to o rzeczywistych i znanych postaciach była mowa. A i ten ślub i ta śmierć i przyjęcie u Papieża — wszystko to są czuujące piękności rzeczy, pełne prostoty i uroku, którego tajemnicę jeden Sienkiewicz wyłącznie posiadał. Dziś już można stanowczo stwierdzić, że *Rodzina Polaniek* nie ustąpi w niczem temu szeregowi arcydzieł, do których nas już autor *Bez dogmatu* przyzwyczaił. Oprócz powieści Sienkiewicza wszystkie inne literackie nowości (*Emancypantki* Prusa dawno już przestały być w Warszawie nowością) nie wybijają się ponad poziom miernej powszedniej producyi. Nadchodzą jednak wiadomości, że Orzeszkowa przyszedłszy do zdrowia, pracuje bez wytchnienia, może nawet zanadto bez wytchnienia i wykończyła w tych czasach aż trzy naraz powieści. Pierwsza najobszerniejsza, z poważną treścią społeczną nosi tytuł *Australczyk* i pojawi się jednocześnie w petersburskim *Kraju*, w rosyjskim przekładzie w *Więstniku Jewropy* i w niemieckim w *Neue freie Presse* (?) Tak przynajmniej donosi *Kur. Warsz.* Druga powieść p. t. *Pieśń przetrwana*, drukować się będzie w jednym z tygodników i w przekładzie niemieckim w *Cotta'sche Romanzeitung*. Trzecia wreszcie nosi tytuł *Bracia* i przeznaczona jest dla miesięcznika. Te dwa ostatnie utwory, potracając zagadnienia psychologiczne i należąc do ulubionego przez Orzeszkową cyklu powieści, pod ogólnym tytułem *Melanholicy*.

Artystyczne sfery zajęte są wyłącznie jeszcze zbrodnią, jaką spełnił Podkowiński na własnym obrazie. Zainteresowanie budziła zapowiedź, że w salonach Towarzystwa sztuk pięknych Żmurko wystawił na niebawem najnowszy obraz zatytułowany *Ave Maria*. Podobno do tego nie przyjdzie i podobno nad tem wypadła ubolewać, bo

*Ave Maria* ma należeć do najlepszych prac, jakie dotąd wyszły z pod pędzla Żmurki. Na głównym planie obrazu jest dziewczica o idealnym wyrazie twarzy, otoczona liliami; trzyma w ręku księgę i śpiewa pieśń na cześć Najświętszej Maryi Panny. Całość utrzymana jest w stylu starej szkoły włoskiej. Żmurko pracuje już tymczasem nad nowym obrazem, którego treść zaczerpnęta jest z XXX pieśni Danta: *Jam jest Beatrice*. Wystawa dzieł Matejki, urządzona w salonie artystycznym przy Nowym Świecie gromadzi ciągle liczne tłumy, ale potrwa już tylko do czwartku.

## Z Paryża.

Ravachol był bardzo pospolitym łupieżcą i zabójcą. Vaillant, próbując najrozmaitszych zawodów i profesyj, obryzgał się błotem na wiedeńskich po starym i nowym świecie, zanim skończył z machem dynamitowym. Takie wyrutki stają się zbrodniarzami bez pomocy teorii. Anarchizm dla nich jest pretekstem, jak każdy inny. Natomiast ostatni bohater, a wkrótce „męczennik“ anarchizmu, 20-letni Henry, niewątpliwie jest ofiarą obłądki anarchicznego. Wprawdzie kuzyn jego hr. Ogier d'Jory, poeta i major buzarów, jako świadek przed sądem podniósł „atawizm rokoszu“, „grasując w rodzinie Henry'ego. Jako syn i synowiec dwóch naczelników komuny roku 1871 miał on nadto przed oczyma najfatalniejsze przykłady. Ale nie wierzymy w dziedziczność nalogu zbrodniczego. W każdym razie wychowanie może i powinno go zwyciężyć. Henry sam oświadczył, że widok nędzy i niesprawiedliwości zbroił go anarchista. Niemal wszyscy anarchiści tłumaczą się w ten sposób. Ale widok nędzy w sercu ludzi uczciwych budzi uczucie litości i miłosierdzia, a niesprawiedliwości człowiek o pojęciach zdrowych nie naprawia zamachami na życie niewinnych gości kawiarni. Są to więc same preteksta, co najwięcej złudzenia. Naprawdę tacy ludzie stają się zbrodniarzami pod wpływem przewrotnej teorii, rozgłaszanej coraz to zuchwalej w czasopiśmie, przeglądach, książkach, obrazach, plakatach, na zebraniach publicznych, w teatrze, nawet — w salonach.

Przypatrzmy się tej teorii. W kierunku negatywnym zaleca ona zupełne zburzenie historycznego ładu społecznego i państwowego. „Anarchia“ — zanważa jeden z głównych teoretyków anarchizmu, Jean Grave, w swem dziele *La société mourante et son salut* — oznacza negacyę władzy. Władza usprawiedliwia siebie koniecznością obrony urządzeń społecznych, jak rodzina, religia, własność i t. d., a celem zabezpieczenia swych funkcji, tworzy mnóstwo kół machiny: jak prawo, urzędy, wojsko, parlament. Anarchiści więc powinni zburzyć wszystkie urządzenia, których broni władza i których pożyteczność affirmuje, aby usprawiedliwić swój własny byt.“ Oto ogólna podstawa teorii. W szczególności, nasamprzód co do własności, twierdzi ona: „Obrona osobistej, dziedzicznej własności, tworzy podstawę teraźniejszego ustroju społecznego. Ztąd wynikają: władza, rodzina, urzędy, wojsko, wszystkie instytucye biurokratyczne, które nas gnębią. Otóż wszystkie składy socjalistyczne wykazały, że własność jest wyłącznie owocem kradzieży, oszustwa i przemocy. Własność jest główną przyczyną niezgody wśród ludzi, ona ich popycha do wyzyskiwania się nawzajem, do kradzieży, zabójstwa, wojen! Rodzina jest tylko środkiem przekazania po śmierci dzieciom owocu łupieztwa.“ Anarchiści pragną zburzyć tę rodzinę, „opartą na interesie, nie na miłości, i przywrócić logiczną, pierwotną formę rodziny: *l'union libre*.“ Niepodobna przed naszymi czytelnikami powtarzać cynicznych wyrazów wymienionego powyżej teoretyka anarchizmu o ślubach; dość, że stanowiąc odrzucenie na wszelki legalny, zawarty „przed trzecią osobą“ związek małżeński.

Od socjalistów różnią się anarchiści w poglądach na parlamenty. Pierwsi za pomocą parlamentów, wybieranych na podstawie powszechnego głosowania, zamysłają dokonac „drogą legalną“ radykalnego przeobrażenia ustroju społecznego i państwowego. Anarchiści widzą w parlamentach władzę, a zatem je odrzucają. „Teraźniejsza władza — oświadcza Grave w zgodzie z Krapotkinem, który parlamenty obrzuca najdosadniejszymi obelgami — opiera się na *suffrage universel* i na prawie większości. Tymczasem powszechne głosowanie pozwala tylko zwierzchnicemu ludowi wybierać sobie panów; co do jednostki, nawet to prawo jest iluzorycznem. Każdy zresztą wie, że wybrały powszechnego głosowania są zera i miernościami i że jednostki o rzeczywiste szerokich poglądach, rzeczywiste inteligentne, znajdując się zawsze w mniejszości. Głosowanie, nazwane powszechnem, jest wynalazkiem burżuazyj, przeznaczonym wzmocnić w lud, że zmieniając osoby posiadające, zmienia system wyzyskiwania, który go uciska.“

Następnie anarchizm potępia wszelką kolonizacyę. „Kolonizacya — powiada Grave — nie jest niczem innem, jak łupieżctwem i kradzieżą, dokonana zbrojną ręką na korzyść władzących. Zakłopotani odbytem towarów, panowie *bourgeois* biednego plemienia, niezdolnym bronić się, wypowiadają wojnę, aby im narzucić te towary. Nowych dróg odbytu szukają w dalekich stronach Brazza, Monteil, Crampel i t. d.; cywilizacya nie pozostaje w żadnym związku z temi wyprawami.“

Oczywiście także miłość ojczyzny i militaryzm tworzą przedmiot namiętnej nienawiści anarchizmu. Wykorzenić myśl ojczyzny jako „zdróżny przesąd“, jest jedną z głównych dążeń anarchistów. W tym celu utworzyli „Ligę antypatryotów“, która stara się zwłaszcza oddziaływać na rekrutów. W dzień ciągu losów agenci anarchizmu towarzyszą rekrutom aż przed ratusem, wzywając ich do okrzyku: *A bas la patrie!*

Zawsze byli i będą ludzie niezadowoleni z władzy pod pewną ściśle określoną formą. Anarchizm zaś zasadniczo odrzuca wszelką władzę. „Jakoikolwiek tytuł — powiada Grave — przyjmie nowa władza, jakiejkolwiek nastąpiłyby złagodzenia, zawsze nasuwa się dyalemat następujący: albo jej rozporządzenia otrzymają się prawa i będą obowiązujące dla wszystkich, a wtedy, aby wymusić posłuszeństwo, będzie potrzebna instytucja teraźniejszego, jak własność, rodzina, ojczyzna, wojsko, państwo. W takim razie rzekamy się wolności. Albo też jednostkom przysługiwac będzie prawo dyskutowania nad rozporządzeniami władzy, zastosowania się do nich, o ile im się podoba, ewentualnie odzucenia władzy. Wtedy panuje rzeczywista wolność, ale władza jest zbyteczna, staje się tylko przeszkodą i pogroźką. A zatem: precz z rządem.“

Nowe anarchiczne społeczeństwo — oto nibyto pozytywne słowa teorii — opiera się na dwóch

rzekomo prostych formułkach, to jest: „Rób, co ci się podoba“ (*Fais, ce que vout*), wyjętej z *Gargantui* Rabelaisa i „Wszystko należy się wszystkim“ (*Tout est à tous*).

„Wszystko należy się wszystkim — oświadcza Krapotkin w *La conquête du pain*. — Całe pokolenia, urodzone i umarłe w nędzy, uciskane i poniewierane przez swych panów, wycieńczone pracą, przekazały dziesięciom dołom olbrzymi spadek. Wszystko należy się wszystkim, ponieważ wszyscy potrzebują tego, ponieważ wszyscy pracowali w miarę swych sił i ponieważ niepodobna określić udziału, któryby się należał każdemu w producyi bogactw. Wszystko należy się wszystkim! Byłe mężczyzna i niewiasta wnosili swą część pracy, posiadając prawo do tego, co zostało, lub będzie jeszcze produkowane w całym świecie. Dość tych formułek dwuznacznych, jak „prawo do pracy“, albo „każdemu integralny owoc własnej pracy“ — my wygłaszamy prawo do dobrobytu, dobrobytu dla wszystkich.“

Będzie to, oświadcza J. Grave, „społeczeństwo bez władzy, w którym ludzie żyją na stopie zupełnej równości, nie uznając żadnych przywilejów, spożywają, produkują i działają wspólnie (*en commun*), w którym żadna pożądlivość osobista nie niszczy, ani nie spacy dokonanego dzieła ogólnego wywłaszczenia, — społeczeństwo, które nie posiada żadnego prawa, żadnej władzy nad jednostkę i w którym żadna jednostka nie może być poświęconą pod pozorem, że interes ogółu znajduje się w sprzeczności z interesem jednostki.“

Na pierwszy rzut oka poznać, że to są utopie, sprzeczące nie tylko z wszelkimi doświadczeniami ludźmi, ale z samą naturą ludzką. Cyniczny żartowniś Rabelais, francuski Rey, opisując pomiedzi różnymi innemi zabawnymi rzeczami w *Gargantui* idealne towarzystwo (jakoby Rzeczpospolita babiską!), kierując się jedynie zasadą: *Fay ce que voudras*, nie marzył o tem, aby ten wybrzy fantazy mógł się stać podstawą nowej teorii społecznej. A potem, dlaczego owe kółko mogło nibyto poprzestać na wymienionej regule: „Ponieważ ludzie wolni, dobrze urodzeni, dobrze wychowani, przebywający w uczciwym towarzystwie, z natury posiadają zmysł i bodziec, który ich pobudza do czynów cnotliwych, a odwróci od występku: który to zmysł nazywamy honorem.“ Zachodzi pytanie, czy nawet w tak dobranej kompanii *à la longue* poczucie honoru zdołałoby zastąpić wszelkie inne przepisy? Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zastosowana do wszystkich ludzi zasada: „rób jedynie to, co chcesz“, przy braku wszelkich innych przepisów i wszelkiej władzy, niezwłocznie sprowadziłaby nie tylko wojnę wszystkich z wszystkimi, lecz poprostu ogólny kataklizm.

Teoria anarchizmu jest zatem prostopu utopia. Od „Republiki“ Platona aż do nowszych czasów pojawił się spory szereg podobnych utopii. Dawniej zajmowali się niemi prawie wyłącznie uczeni specjaliści, autorowie teorii państwowych, bardzo rzadko męzowie stanu i politycy. Wolność prasy, która dopiero w bieżącym stuleciu wniknęła do najszerszych warstw, i wolność zgromadzeń, sprawiają, że pomysły utopijne, ukryte dawniej w bibliotekach, bywają teraz zmieniające na drobna monetę obiegową i oddziaływają całkiem inaczej, niż w dawniejszych wiekach. Nie nędza, której zresztą nie negujemy, nie niesprawiedliwość, która niezawodnie często się zaznacza itd, lecz, jak to słusznie z powodu procesu Henry'ego zauważa *Journal des Debats*, „propaganda rewolucyjna“ jest dzwignią anarchizmu.

To że całkiem logicznie propaganda anarchizmu sprowadziła już we Francyi znaczne obstrząsanie przepisów w prasie i w zgromadzeniach publicznych i zapewne sprowadzi jeszcze znaczniejsze. Z drugiej strony, może skuteczniejsze będzie zwalczanie anarchizmu, gorliwie i systematycznie, temi samymi środkami, których nadużywa propaganda rewolucyjna: słowem i piśmem. Tak z gruntu fałszywa i wiodąca do tak strasznych rezultatów teoria nie może się ostać przed krytyką roztumną i uczciwą, nie może się utrzymać w słońcu prawdy.

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Maj . . . . . zlr. 1-80  
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 3-60  
(Na żądanie odsyłamy będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).  
Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Maj . . . . . zlr. 2-50  
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 5—  
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Maj . . . . . marek 6  
Od 1 Maja do 30 Czerwca . . . „ 12

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na Czas księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

## KRONIKA.

Kraków 1 maja.

— Deputacya sejmowa u Cesarza. Piszą nam z Wiednia dnia 30 kwietnia: Dziś miała u Najj. Pana posłuchanie deputacya sejmowa, wybrana w sprawie sporu granicznego w okolicy Morskiego Oka. Deputacya składała się z Marszałka krajowego ks. Sanguszki, ks. J. Czartoryskiego i członka Wydziału krajowego Dra Sawczaka. Wybrani jeszcze przez Sejm do deputacyi: X. Metropola Sembratowicz i JE. hr. Jan Tarnowski nie mogli przybyć, pierwszy z powodu gr. kat. świąt wielkanocnych, a drugi z powodu słabości. Gdy deputacyi na później oddał już nie można było, przeto dziś deputacya, złożona z powyżej wymienionych trzech członków (ks. Sanguszki, ks. Czartoryskiego i Dra Sawczaka) przedstawiła się Najj. Panu, który przyjął ją nader przychylnie i łaskawie, oświadczaając, że sprawę sporu o Morskie Oko po części zna i że jest ona dosyć zawiąta, poczem z każdym z członków deputacyi o tej sprawie rozmawiał. Wspomniał następnie Najj. Pan, iż wystawa krajowa zapowiada się okazale, a powracając do przedmiotu sporu o Morskie Oko, dodał, że sprawę tę poleci dokładnie zbadać i zarządzić, co okaże się słusznem.

— Dyrektor Muzeum Narodowego otrzymał od Kornela Ujejskiego następujące pismo: Wielmożny

Panie Dyrektorze! Chcąc uwidocznić moją wdzięczność dla miasta Krakowa za liczne objawy jego sympatyj, jakie otrzymałem z powodu 70 rocznicy moich urodzin w roku ubiegłym, przesyłam na ręce Wielmożnego Pana mój portret do krakowskiego Muzeum Narodowego. A ośmielam się złożyć tego rodzaju dar z tego względu, że jest dziełem znakomitego artysty Krakowianina. Racz przyjąć W. Panie Dyrektorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Pawłów, dnia 28 kwietnia 1894 r.

Kornel Ujejski.

— Z teatru. Jutro dany będzie koncert pod dyrykcją prof. Galla na dochód pogorzalców Nowego Sącza. W koncercie tym bierze udział chór mieszany, złożony z uczennic i uczniów prof. Galla i orkiestra 13 pułku p.; jako soliści wystąpią p. Teodorowicz, skrzypek, laureat wiedeńskiego konserwatorium, barytonista amator p. Beeth oraz kapelmistrz p. Hock. We czwartek daną będzie po raz pierwszy na benefit p. Józefa Kotarbińskiego głośna baśń dramatyczna w czterech aktach p. t.: *Talizman*. Do interesującego tego utworu sprawiono nowe kostiumy i dekoracye. W przedstawieniu *Talizmana* bierze udział 150 statystów i statystek.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Olszewskiego (zakład dla chemii ogólnej przy planatych) posiedzenie zwyczajne, na którym: 1) prof. Dr Jaworski demonstrować będzie prześwietlanie żołądka i jelit na chorych z kliniki prof. Korczyńskiego; 2) Dr Szymonowicz przedstawi okazy drobnowidowe zębiny i poczyni uwagi nad jej budową; 3) Dr Zoll okaże przyrząd wojenny Hessinga; 4) Dyskusya nad demonstracyjnym odczytem prof. E. Korczyńskiego; 5) Dr L. Korczyński poda: Przyczynę do etyologii wad sercowych.

— Pierwszy maj, przy ślicznej pogodzie, powiaty orkiestry wojskowe pobjęły. Już orkiestrom towarzyszyły gromady robotników, świątecznie przybranych, z odznakami odpowiednemi i czerwonymi krawatami. To był pierwszy znak, zapowiadający, że w dniu dzisiejszym wiele rąk wstrzymało się od pracy. W istocie w wielu fabrykach tymczasowej wstrzymali dzisiaj robotę, murarze nie stanęli na rusztowaniach, czeladnicy piekarscy zawiesili pracę.

Koło g. 9 świętujący robotnicy zaczęli napływać do ujeżdżalni pod Kapucynami na zapowiedziane zgromadzenie. Estradę przybrano, jak co roku, czerwonymi sztandarami, portretami Lassala i Marxa; nowym motywem jedynie było umieszczenie przy tribunie mówców drzewca, zakończonego łopata, jako symbolem pracy. Na drzewcu tem umieszczono napis: Partya socjalno-demokratyczna. Ujeżdżalnia zapemniła się licznymi; młodzi chłopcy, między nimi wielu bosych, obśiedli gzymsy pod oknami; wewnątrz zebrała się czeladź tutejszych warsztatów, robotnicy różnych zawodów, kobiety. Władzę reprezentowali pp.: komisarz policyi Dr Banach, i koncepista Stieber. Zgromadzenie zgalił stołarz Ostrowski, zaznaczając, iż pierwszy maja dla robotników to pocisk przeciw kapitalistom, to zapowiedź lepszej przyszłości; przyjdzie chwila, że i my dołączymy się światła, słońca i życia, jak zbudzona obecnie przyroda. Pierwszy maja to nowa era ludzkości, to przegląd sił naszych; nie długo koniec naszej ciężkiej doli.

Po zagaleniu zgromadzenie wybrało przewodniczącym p. Szolca; ten zaprosił na sekretarza p. Borowieckiego. P. Szolec zgalił zebranie, poczem udzielił głosu p. Daszyńskiemu, który mówił o przyznaniu robotnikom bezpośredniego powszechnego tajnego prawa głosowania. Atakował mowca gwałtownie słowy obecny ustrój polityczny i parlamentarny w Austrii. W Krakowie niema ustawy przemysłowej; jest tylko p. Szymkiewicz. Mowca groził w końcu strejkim powszechnym, poczem przedłożył rezolucyę.

Dalej o 8-godinnym dniu robotnym mówił p. Szolec, a p. Łajaszewicz o reformie ustawy prasowej. Z kolei po niemiecku imieniem żydowskich robotników przemawiał p. Sachs, a po nim drugi izraelita w obronie robotników przeciw wyzyskowi, bez względu na narodowość i religię. Gwałtownie jeszcze wystąpił p. Serkowski przeciw aresztowaniu, dokonany w Krakowie w Wielką Sobotę, i tu kilkakrotnie przerywał mu komisarz Dr Banach. Zgromadzenie skończyło się po godzinie 12; po południu odbył się ma wycieczka na Wole Justowską.

— W „Związku literackim“ odbędzie się jutro o godzinie 7½ wieczorem pogadanka o *Dziękuję kaczce* Ibsena. Członkowie mogą wprowadzić gości.

— Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 kwietnia b. r. zezwoliło na zbieranie składek w całym kraju w przeciągu 1894 r. na restauracyę historycznej szlaku na Skale w Krakowie.

— Zatwierdzenie wyboru. Cesarz postanowieniem z dnia 16 kwietnia b. r. zatwierdził wybór kanonika honorowego i gr. kat. proboszcza w Turce, X. Michała Pruchnickiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Turce.

— Odznaczenie. Najj. Pan nadał konduktorowi pocztowemu, Kasprovi Herrmannowi w Białej, przy sposobności jego przeniesienia w stan stałego spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i godnej pochwały służby, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w następującym porządku:

A) W seminarjach nauczycielskich męskich: 1) w Rzeszowie dnia 28 maja; 2) w Tarnowie dnia 11 czerwca; 3) w Krakowie dnia 23 czerwca; 4) w Tarnopolu dnia 19 czerwca; 5) w Stanisławowie dnia 27 czerwca; 6) we Lwowie dnia 7 lipca.

B) W seminarjach nauczycielskich żeńskich: 1) w Krakowie dnia 16 czerwca; 2) we Lwowie dnia 16 czerwca; 3) w Przemyśle dnia 7 lipca.

— Fundacya im. A. Mickiewicza. Ogół wkładek na rzecz tej fundacyi, powstającej ofiarnością nauczycieli szkół średnich, wzrósł w czasie do 25 kwietnia b. r. do kwoty 4,543 zlr. 87 ct.

— Dar. Cesarz udzielił Towarzystwu „Przysłisko polskie w Wiedniu“ z prywatnej szkatuły 100 zlr.

— P. Olga Boznańska, malarka z Krakowa, otrzymała od Stowarzyszenia artystów „Münchener Genossenschaft“ zaszczytne uwiadomienie, iż wskutek odznaczenia na tegorocznej wystawie drugim medalem złotym, dzieła jej nadal będą przyjmowane na wystawę, nie podlegając ocenie komisji rozpoznawczej.

— Cholera. W powiecie borszczowskim w dniach 28 i 29 z. m. nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholera. W powiecie husiatyńskim zachorowała d. 29 z. m. jedna osoba w Siekierzyńcach.

— Z Warszawy donoszą: Namiestnik okręgu warszawskiego żandarmów generał-lejtnant Brok otrzymał oznaki orderu św. Aleksandra Newskiego, a naczelnik warszawskiego zarządu żandarmów kolei generał-major Friedrichs oznaki orderu św. Anny I klasy. Policmajster pierwszego oddziału miasta Moskwy pułkownik Gresser, został mianowany poomocnikiem oberpolicmajstra Warszawy.

Zarządzający ministerstwem sprawliwłości Murawiew, został mianowany ministrem, agronomem zarządu apanażów Kostylew dyrektorem departamentu rol-

nictwa, a prezes zarządu ziemstwa gubernialnego guberni turewskiej Stuermer, gubernatorem nowogrodzkim.

— Turyści stwierdzenia w pieczarze. *Grazer Tagblatt* donosi: W sobotę zeszłego tygodnia ośmiu członków związku dla badania pieczar górskich w Styryi, odbyło wycieczkę do znanych grot Luclef, koło Sonriach, połączonych ze sobą wąskim tunelem. Przez wejście do każdej pieczary przepływały małe potoczki; strumyki te zaś łączą się wewnątrz pieczary w jeden potok, który przebiec musi każdy, kto przedostać się chce tunelem do wyższej groty. Podczas przeprawy wystaje zazwyczaj tylko szyja i głowa z wody a nadto cały pasaż jest tak niski, że między wierzchołkiem głowy a sklepieniem tunelu nie wiele pozostało wolnego miejsca. Turyści przebyli tę część wyprawy bez wypadku. Atoli podczas przystanku w górnej grocie spadł tak silny deszcz, że odwrót został odcyty przez wezbranie potoku. Uwięzieni turyści, zaopatrzeni są w szczuple zapasy żywności, tak, iż niebezpieczeństwo jest groźne. Wczoraj po południu czyniono usiłowania, aby nieszczerliwym przynieść ratunek, przez skierowanie w inną stronę koryta.

— Ślub. W ubiegłą sobotę w kościele Panien kanoniczek w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński p. Stanisława Podkańskiego, syna śp. Kaliksta i małżonki jego Natalii z Ossowskich, z panną Maryą Lubkowską, córką p. Róży z Bukowieckich i nieżyjącego jej małżonka ś. p. Adolfa Lubkowskiego, b. właściciela dóbr Korycińska w gub. radomskiej.

— W sobotę odbył się obrzęd zaślubin panny Michałiny Bogusławskiej, córki Henryka i Pauliny z hr. Mikorskich, właścicieli Siniarzewa na Kujawach, z p. Zdzisławem Grotowskim, synem Władysława i Matyldy z Zablockich, właścicieli dóbr Mnicha w pow. gostyńskim.

— W zaprzęszonym tygodniu w kościele parafialnym w Żyrzynie (gub. lubelska) pobłogosławiony został związek małżeński panny Stefani Wessel, najmłodszej córki ś. p. Ignacego i Zofii ze Starzewskich, właścicieli dóbr Żyrzyn, z p. Janem Siemiątkowskim, synem Jana i Maryi z Cieciżowskich, właścicieli Różyżyc w gub. wołyńskiej.

— W Wiedniu dnia 28 kwietnia w kościele św. Salvatora pobłogosławił X. prałat Rucza poseł do Rady państwa związek małżeński p. Mieczysława Turowicza, adjuktu sądowego z Chrzanowa, z p. Heleną Romowicz, córką p. Leona Romowicza, notariusza z Chrzanowa.

— Pomnik dla Naumowicza, znanego dobrze naszej publiczności z procesu Olgi Hrabar i towarzyszy, ma stanąć na jego grobie w Kijowie. Na ten cel nadało petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności 1200 rubli na ręce prezesa kijowskiego Towarzystwa słowiańskiego Rachmanowa. W liście, dołączonym do tej sumy, pisze hr. Ignatiew, prezes petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego, iż car, przychylając się do prośby ministra finansów, pozwolił na wydanie 900 rubli ze skarbu państwa na koszt wystawienia pomnika, a 300 rubli zebrali członkowie Towarzystwa pomiędzy sobą.

— Wizyta. W *St. Pet. Wied.* czytamy, że w początkach czerwca przybędzie do Petersburga w charakterze reprezentanta Francyi admirał Gervais, otoczony niewielką świtą.

— Preferans jako zadanie matematyczne. Gra w karty zawiązuje swą rozmaitość kombinacyom, w jakie układają się karty przy rozdawaniu. W preferansie np. trzech graczy gra 32 kartami, z których każdy grający dostaje po dziesięć, dwie zaś zostają ako renons. Związek dwóch elementów z 32 danych jest 496-krotny, czyli inaczej renons 496 razy może być inny. Z pozostałych 30 kart, pierwszy grający może w czasie jednego preferansa otrzymać 30,045.075 razy inne karty, podczas gdy pozostałe 20 kart rozdziela się między drugiego a trzeciego gracza znnowu w ten sposób, że mogą między sobą zamienić karty 184.756 razy.

A zatem na każde dwie karty renonsu wypada po 30,045,075 możliwych gier, ze strony będącego na ręku, a znów na każdą z tych gier po 184,756 kombinacyi na drugim i trzecim ręku. Ztąd wynika, że ogólna liczba kombinacyi wynosi 1.376.645.304.252.320. Przypuściwszy, że trzech zacieklej preferansistów postanowiliby nie wstawać od stołu, póki tych wszystkich kombinacyi nie przegrają i rozdawali karty po 20 razy na godzinę, graczy musieliby dniem i nocą 7,850 milionów lat, by to zadanie wypełnić. Wesolej zabawy!

— Nekrologia. We Lwowie zmarł Antoni Kerek-jarto, szef departamentu ruchu lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

W Czekyowie w Sanockiem zmarł Teofil Jelita Romer, urodzony 1812, żołnierz z r. 1831.

— Odpowiedź od Redakcyi W. Pann Ber... Temat i to nowelli konkursowej dla felietonu *Czasu* są zupełnie dowolne.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 2 b. m.: Koncert na dochód pogorzalców w Nowym Sączu.

We czwartek 3 b. m. dane będą dwa widowiska, a mianowicie: po południu o godz. 3 widowsko popularne po cenach znizonych, na którym odegrany będzie *Kościuszko w Petersburgu*, oraz *Wigilia św. Andrzeja*. — Wieczorem po raz pierwszy baśń dramatyczna: *Talizman*.

— Dnia 30 kwietnia dość pogodnie; termometr od +11-9 doszedł do +22-0 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 1 maja stan jego był 738-4 mm., termometru +12-2 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 2 maja: Krzyżowe dni; św. Zygmunta męcz.

## Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu. Kraków 1 maja.

Urodzaje w ogóle zapowiadają się świetnie, a że przytem zapasy zboża są jeszcze stosunkowo duże, mianowicie za granicą, więc wywołana chwilową posuchą zwykła cen, nie zdoła się utrzymać. U nas dowozy zboża nie są nawet zbyt znaczne, pomimo to jednak większe zapotrzebowanie nie występuje na jaw, a mianowicie gorsze gatunki pszenicy nadaremnie czekają odbiorców. Żyto trzyma się w cenie stosunkowo lepiej. Jęczmień prawie żadnego niema obdytu. Pokup na owies także słaby.

Placono pszenicę białą 7-50 do 8-15 zlr.; czerwono 7-40 do 8-10 zlr.; żółta 7-40 do 8-10 zlr.; żyto 6-40 do 6-65 zlr.; jęczmień browarny 6-25 do



6.75 złr.; na paszę 5-20 do 5-50 złr.; owies 6-30. Wszystko za 100 kilogramów.  
Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 1 maja. Partya robotników socjalno-demokratyczna odbyła dziś w ratuszu zgromadzenie, na którym uchwalono znane postulaty. Po wyjściu z ratusza zaatakowali robotnicy w rynku pracującego lakiernika. Dopiero policja rozprędziła zbiegowisko. Gromada robotników udała się następnie na ulicę Sykstuską. Tutaj wdaroło się kilku na rusztowanie kamienicy, przy której pracowali murarze. Rzucano na pracujących kamieniami, a jednego z pracujących stracono z pierwszego pietra na ziemię. Murarze usprawiedliwili się, iż nie mają w domu chleba i dlatego pracy zaniechać nie mogą. Socjaliści to nie wzruszyło. Prócz policji zarekwirowano wojsko z odwachu i rozpędzono tłumy. Przywódców aresztowano.

**Wiedeń** 1 maja. Cesarz przyjmując wczoraj deputację Sejmu galicyjskiego w sprawie Morskiego Oka, wypyttywał się o stan robót na wystawie krajowej i oświadczył, iż przybędzie na wystawę w jesieni. (Ob. Kronikę).

Koło polskie wybrało komisję, złożoną z Abrahamowicz, Kozłowski, Piniński, Rosentock, Rutowski, Szczepanowski i Weigla, która ma sformułować życzenia Galicji przy sposobności obecnego odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego. Komisja ta ma wspólnie z komisją parlamentarną złożyć Kołu sprawozdanie.

W oświadczeniu Schönborna w komisji prasowej uderza przedewszystkiem wypowiedzenie zasady, że we wszystkich wypadkach, w którychby miało być zniszczone postępowanie obywatelskie, powinno być w życie judykatura zwykłych sądów w miejsce sądów przysięgłych. Rząd żąda więc, aby komisja zajęła się najpierw zbadaniem kwestyi, czy i kiedy ma nastąpić takie ograniczenie atrybucyi sądów przysięgłych. Od rozstrzygnięcia tego pytania zależy stanowisko rządu w sprawie postępowania obywatelskiego i pod warunkiem wprowadzenia ewentualnej judykatury zwykłych sądów zgodziłby się rząd na ograniczenie postępowania obywatelskiego.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 1 maja. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o ulgach należnościowych dla pożyczek i subwencji, przeznaczonych na ponowne założenie winnic w okolicach dotkniętych klęską silesy.

Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisji budżetowej o upaństwowieniu domów skladowych i magazynów w Tryescie.

Dep. Kaizl przemawia przeciwko przedłożeniu, które zbytecznie obciąża państwo, i wnosi, aby projekt został napowrót odesłany do komisji budżetowej.

Minister handlu Wurmbrand nie pojmuje niechęci czeskiego deputowanego do Tryestu. Rząd pragnie czynić Tryest ogniskiem austriackiego handlu. Tryest może być pewny, że starania rządu będą zawsze ku jego rozwojowi skierowane.

Po odrzuceniu wniosku Kaizla Izba uchwaliła przedłożenie w drugim czytaniu.

**Wiedeń** 1 maja. Na wczorajszym posiedzeniu komisji prasowej oświadczył miał minister Baquehem, że jako minister spraw wewnętrznych nie może się zgodzić na wolność kolportażu, gdyż w ten sposób wszelkie środki represyjne przeciw prasie byłby iluzorycznymi. Od obowiązku składania kaucyi gotów jest rząd uwolnić wydawców, aby umożliwić każdemu stronnictwu wydawanie pism peryodycznych. Pozwala nie na sprzedawanie pism nie będzie mogło być na przyszłość nikomu odmówione, tak tylko według przepisów ordynacyi przemysłowej jest upoważniony do wykonywania jakiegokolwiek przemysłu, nie jest politycznie podejrzanym i posiada wszystkie prawa obywatelskie. Minister Schönborn oświadczył, że rząd nie może w zasadzie zręczyć się obywatelowi postępowania, jako jedynego środka ochronnego przeciw nadużyciom prasy. Natomiast rząd gotów jest zgodzić się na wprowadzenie do ustawy prasowej przepisu, aby uvia damiano redakcyę, z powodu którego ustępu na stała konfiskata i to natychmiast po zarządzeniu konfiskaty.

**Wiedeń** 1 maja. Na wczorajszym posiedzeniu komisji prasowej oświadczył minister sprawiedliwości, że ograniczenie postępowania obywatelskiego jest tylko w ten sposób możliwe, aby we wszystkich wypadkach znieść tymczasową konfiskatę i orzecznictwo we wszystkich przekroczeniach prasowych przekazać sądom zawodowym. Minister spraw wewnętrznych zauważył, że jeżeli kauceya będą zniesione, w takim razie musi być uchwalone postanowienie dla zabezpieczenia kar pieniężnych, iż w razie niezłożenia kary pieniężnej w dniach trzech po jej nałożeniu, dalsze wydawanie pisma drukowego będzie wstrzymane.

**Wiedeń** 1 maja. W komisji prasowej na zapytanie Schorna co do zniesienia stempla dziennikarskiego, odpowiedział minister sprawiedliwości, że złoży oświadczenie.

**Wiedeń** 1 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu nienastającej komisji podatkowej minister Plener przedłożył *exposé* o reformie podatku dochodowego i użyciu dochodu z tego podatku. W przypuszczeniu, że reforma wejdzie w życie w dniu 1 stycznia 1896 roku, dochody z roku 1896 i 1897 służącej mają na pokrycie opłatów podatkowych przy podatku gruntowym, domowo-klasowym i to częścią dziesięcioprocentowych, oraz przy podatku zarobkowym opłatów dwudziestoprocentowych. Osobnego podatku od plac nie będzie. Ewentualny niedobór pokryty będzie prowizorycznie podwyższeniem ogólnej sumy podatku zarobkowego o 200,000 złr. oraz dziesięcioprocentowym podniesieniem podatku dochodowego do wysokości 3 milionów przekazaną będzie krajom koronnym według stopnia opłacanych podatków realnych. W razie, gdyby nadwyżka przeznaczonego 3 miliony, odpadnie wspomniane powyżej prowizorium, a gdyby ewentualnie jeszcze i tak okazała się nadwyżka, będzie użyta w połowie na opusty a w połowie dla funduszy krajowych. Od roku 1897 wysokość procentowa podatków realnych będzie stanowczo ustalona, a przysrost z podatku osobisto-dochodowego przypadnie skarbowi państwa. Minister podniósł konieczność

ukończenia prac komisji w ciągu lata i załatwienia kwestyi zasadniczych jeszcze podczas sesyi parlamentu. Jutro, stosownie do życzenia ministra, odbędzie się wybór podkomitetu z 12 członków.

**Wiedeń** 1 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister oświaty nadał prof. Kajetanowi Kosinowskiemu posadę nauczycielską przy państwowej wyższej szkole realnej w Krakowie.

**Wiedeń** 1 maja. Według wydanych biuletynów stan zdrowia Maryi Waleryi jest zadawalniający. Nowonarodzony arcyksiążę ma się zupełnie dobrze.

**Wiedeń** 1 maja. Agencja Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju donosi telegraficznie z Brailly, że wczoraj przedpołudniem miejscowy lokalny pomost okrętowy zawalił się pod naciśnięciem pasażerów, którzy pomimo nagłych upomnień organów władzy i Towarzystwa docieczyli się gwałtownie i nieuwzięnie na statek. Dotychczas stwierdzono 7 wypadków śmierci. Szesćdziesiąt osób uratowano. Śledztwo jest już wdrożone.

**Wiedeń** 1 maja. *Wiener Ztg* ogłasza traktat w sprawie ochrony praw autorskich, zawarty pomiędzy Austro-Węgrami a Wielką Brytanią.

**Wiedeń** 1 maja. Towarzystwo Dunajowe zamianowało ks. Ludwika bawarskiego i księcia arcybiskupa Kolna członkami honorowymi. Ogłoszenie wiadomości, że arcyks. Franciszek Ferdynand objął protektorat nad Towarzystwem, przyjęto żywymi okrzykami.

**Wiedeń** 1 maja. Przy ciągnięciu losów z r. 1860 główna wygrana padła na sery 2503 nr. 5; wygrana 50,000 na sery 2503 nr. 11; wygrana 25,000 złr. na sery 13,177 nr. 9; po 10,000 złr. ser. 11,697 nr. 9 i ser. 18,984 nr. 5; po 5,000 złr. ser. 1739 nr. 17, ser. 1971 nr. 16, ser. 2555 nr. 2, ser. 3654 nr. 16, ser. 6189 nr. 4, ser. 6278 nr. 19, ser. 9772 nr. 4, ser. 10,384 nr. 1, ser. 11,053 nr. 7, ser. 11,626 nr. 20, ser. 14,577 nr. 6, sery 15,586 nr. 5, ser. 15,615 nr. 7, ser. 18,798 nr. 20, ser. 19,942 nr. 18.

**Wiedeń** 1 maja. Miasto ma zwykłą fizyognomję. Pada dość duży deszcz. Według doniesień z Mährisch Schönberg, Morawskiej Ostrawy i Brucku nad Murem w większej części fabryk robotnicy pracują. Porządek dotychczas nie został zakłócony.

**Wiedeń** 1 maja. Urzędowe sprawozdanie o wczorajszych rozruchach stwierdza, że gdy trzej strażnicy policji aresztowanego murarza Józefa Wendesa na strażnicę policyjną odprowadzali, tłum robotników obyspał ich gradem kamieniami. Wówczas strażnicy dali kilka strzałów do napastników i wstrzymali ich w ten sposób od dalszej napadzi. Dwie lekko ranne osoby przeniesiono do szpitala. Oprócz Wendesa aresztowano 9 robotników. Obecnie panuje zupełny spokój.

**Wiedeń** 1 maja. W okręgach Ottakring i Hernals odbyły się wczoraj zgromadzenia strajkujących murarzy i innych robotników, pozabawionych zatrudnienia. Przy aresztowaniu pewnego robotnika z tłumy, który chciał zmusić robotników pracujących przy budowie browaru w Ottakring do bezrobocia, dali strażnicy policji strzały alarmowe, przyczem jeden żołnierz i jeden muzykant zostali lekko ranieni. Późniejsze zgromadzenia przed komisaryatem policyjnym w Hernals i lokalem stowarzyszenia murarzy, w których setki dzieci krzyczały i gwizdały, zostały powoli rozpędzone przez policję. Silny deszcz, który spadł wieczorem, ułatwił policji akcyę. Kilka indywiduów, stawiających opór, aresztowano.

**Wiedeń** 1 maja. Urzędowe sprawozdania stwierdzają, że w Austrii dolnej i w innych krajach koronnych panuje spokój. W Wiedniu odbyło się 56 zgromadzeń, z których trzy zostały rozwiązane przez przedstawicieli władzy, a mianowicie jedno z powodu protestu przeciwko stanowi wyjątkowemu w Pradze, a dwa z powodu poburzenia przeciwko innym klasom ludności. Robotników przeciwdziałających się w miejscach, w których nie wszyscy przystąpili do bezrobocia, rozprószyła policja z łatwością. Robotnicy kolei Północnej, Zachodniej i Franciszka Józefa pracują bez wyjątku, na kolei południowej i państwowej częściowo.

**Wiedeń** 1 maja. Dotychczas strajkuje jeszcze 9,000 pomocników stolarskich. 113 majstrów zgodziło się na żądania strajkujących; reszta zajmuje odporne stanowisko. 500 pomocników stolarskich odejchło na prowincyę.

**Wiedeń** 1 maja. Według depesz, nadesłanych z Tryestu, Innsbrucka, Lublany i Berna, w miastach tych panuje spokój. Z Innsbrucka donoszą, że w Wilen odbyło się zgromadzenie ludowe, w którym wzięło udział 400 uczestników. Popołudniu ma się odbyć wycieczka do Schönrub, a wieczorem drugie zgromadzenie.

Na zgromadzeniu ludowym w Lublanie sprzeciwił się komisarz rządowy głosowaniu nad wniesionymi rezolucjami, ponieważ znajdował się w nich ustęp, dotyczący stanu wyjątkowego w Pradze.

W Weissenberg pod Bernem zgromadziło się około 10,000 robotników; między nimi byli przybysze z Wiednia.

W Morawskiej Ostrawie górnicy nie zeszli do kopalni. — W hutach Włkowińskich pracuje tylko część robotników. Dwa tysiące robotników świątkuje.

**Warnsdorf** 1 maja. Wczoraj wieczorem zgromadził się tłum, złożony z kilkuset robotników, który zajął groźne stanowisko. Żandarmerja rozproszyła zgromadzonych, przyczem jeden ekscedent został śmiertelnie, a drugi lekko ranny. Noc przeszła spokojnie.

**Jaromir** 1 maja. W tutejszej przedziałalnej firmie Ettrich wybuchł wczoraj strajk. 740 robotników zawiesiło roboty, żądając podwyższenia płacy i osmiodziesięciodniowego dnia pracy.

**Praga** 1 maja. W powiecie kromskim nastąpiło oberwanie się chmury z gradem. Jeden dom został zalany, mnóstwo bydła utonęło, jedna osoba zginęła od pioruna. Szkoda jest olbrzymia.

**Buda-Peszt** 1 maja. Na dzisiejszym pełnym zebraniu węgierskiej Akademii Umiejętności oświadczył prezydent Eötvös na zasadzie informacyj, osiągniętych z kompetentnego źródła, że ku chlubie Akademii arcyksiążę Józef nie przeżal być jej członkiem. Oświadczenie to przyjęło pełnymi zapalnymi okrzykami: *Eljen!*

**Berlin** 1 maja. Sejm przyjął projekt ustawy o lzbach rolniczych z wyjątkiem § 6, który określa prawo wyborcze do tych izb. Ten paragraf i wszystkie poprawki do niego postawione zostały odrzucone w imiennym głosowaniu.

**Berlin** 1 maja. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że dotychczasowy konsul w Kairze, Lehr, mianowany został konsulem w Gałaczu, a pierwszy wicekonsul w Konstantynopolu, Wichert konsulem w Kairze.

*Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się, że rozszerzone w dziennikach wiadomości o ponownym wybuchu zaburzeń w Kamerunie, są bezpodstawne. Niepokoję miały pojawić się w Hickory Abo i Buea. W Hickory Abo chodzilo tylko o mało znaczne nie porozumienie i nie przyszło do zbrojnego wystąpienia. W Buea nie było w ogóle żadnych zaburzeń.

**Berlin** 1 maja. Dyrektor archiwum państwowego, Dr Sybel, obchodził onegdaj pięćdziesięcioletni jubileusz swojej służby. Prezes ministrów, hr. Eulenburg i minister wyznań, Dr Bosse, wręczyli jubilatowi osobiste dekret nominacyi na rzeczywistego tajnego radcę. Uniwersytet w Bonn przesłał gratulacyjny adres. Uczta na cześć jublata odbyła się u prof. Mommsena.

**Monachium** 1 maja. Magistrat zaprzecza narędownie doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby galeria obrazów po zmarłym hr. Schaku zapisana była cesarzowi pod tym tylko warunkiem, że przeniesiona będzie do Berlina, Weimaru lub Gotha. Prawdą jest tylko ta okoliczność, że budynek, w którym się mieści galeria, stał się według testamentu własnością brata testatora, a ten zamierza dom ów sprzedać.

**Parыз** 1 maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby przedstawił dep. Gauthier de Clagny wniosek o obustronny przepis, wymierzonych przeciw szpiegowstwu. Dep. Jaures interpelował w sprawie zaszkodzonych, udzielanych — jak twierdzi mowca — anarchom przez kapitalistów i duchowieństwo. (Hafas). Mowca utrzymuje, że anarchista Tournaire pozostaje w stosunkach z kapitalistami i przypomina rolę, którą odegrał Tournaire podczas strajku w Carmaux, jako *agent provocateur*. (Ponowny hafas). Jaures zarzuca duchowieństwu, że prowadzi podwójną grę: z rzadem i z robotnikami. Minister sprawiedliwości, Dubost, oświadczył, że skonfiskowane pisma dowodzą, jak bezpodstawne są twierdzenia Jauresa. Pieniądże, znalezione u anarchistów, nie przewyższają sumy zarobku ich zawodowej pracy. Minister zapewnia, że nie zabawa się ani chwili ścigać winnych, do jakiegokolwiek należeli partyi. (Okłaski).

**Parыз** 1 maja. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że podobno Watykan wyda polecenie, normujące zachowanie się francuskiego episkopatu w sprawie dekretu o kontroli rachunku z budowl i kościelnych. Jest zatem nadzieja, że dekret ów zostanie zmieniony i nieporozumienie, jakie wywołał, usunięte.

**Parыз** 1 maja. Jeneral de Boisdéfère, który dotychczas spełniał funkcję szefa jenerałego sztabu, mianowany został ostatecznie szefem jenerałego sztabu armii.

**Rzym** 1 maja. Niepokojące wiadomości o zdrowiu Papieża, ogłoszone przez dziennik *Capitale*, są zupełnie bezpodstawne. Stan zdrowia Papieża, który onegdaj przyjmował kilka osób, jest zupełnie zadowalniający.

**Bruxsela** 1 maja. *Indépendance Belge* donosi: Księżniczka Klementyna zachorowała na silny katar oskrzeli.

**Helsingfors** 1 maja. Onegdaj odsłonięty został tajny pomnik cara Aleksandra II. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w luterskim kościele św. Mikołaja, podczas którego arcybiskup Renvall wypowiedział mowy w fińskim i szwedzkim języku. Jeneral-gubernator hr. Heyden odczytał przygotowaną z zapalem mowę carską, którą wiceprezydent departamentu sprawiedliwości, bar. Palmén, przedłożył na język fiński i szwedzki. Po kilku innych mowach oddany został pomnik miastu, w którego imieniu wyraził podziękowanie przewodniczący reprezentacyi miejskiej Mechelin. — W końcu odbył się uroczysty obiad, a następnie wielka zabawa ludowa i iluminacya miasta.

**Helsingfors** 1 maja. Mowa cara, odczytana przez jenerała-gubernatora hr. Heydena przy odsłonięciu pomnika cara Aleksandra II, wyraża ludowi podziękowanie za wzniesienie pomnika i radość z tego dowodu czci i wierności dla pamięci ojca. Mowa kończy się wyrażeniem nadziei, że uczucia te trwać będą wiecznie, jako zadatek poddańczej wierności fińskiego ludu dla monarchii.

**Ateny** 1 maja. Piątkowe trzęsienie ziemi zniszczyło wiele miejscowości, szczególnie w Liwadi. Miasto Atalanta jest całkiem opuszczone. Przy brzegach morskich grunt zapadł się o pół metra.

**Kadix** 1 maja. Wśród robotników kolejowych w Andaluzji panuje żywe wzburzenie. Zachodzi obawa, że wybuchnie powszechny strajk w Barcelonie.

Kraża pogłoski, że na onegdajszym tajnym posiedzeniu sądu wojennego, komisarz rządowy wniosł karę śmierci przeciw wszystkim tym dziesięciu anarchom, którzy oskarżeni są o współudział w zamachu na życie marszałka Camposa.

## Od Administracyi „Czasu“

Na biednych pogorzelników Nowego Sącza złożono: L. B. 2 złr. (dla chrześcian), X. Fr. Zadecki 3 złr., Fr. Kroehl 5 złr. (dla chrześcian), od Kazia O. 1 złr. od Justyny Preisendanz 1 złr. 50 ct. (dla katolików).

## NADESEANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

**Rohseidene Bastkleider 9 fl. 50 kr.** per Stoff zur kompletten Robe und bessere Qualitäten — sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11-65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.). Porto- und zollfrei in die Wohnung an Private. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkosten 5 kr. Porto nach der Schweiz. Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof-), Zürich. (102 3-5)

## C. k. uprzyw. Kolej Półn. Ces. Ferdynanda.

### Nowy rozkład jazdy.

Dnia 1 maja r. b. otrzymuje moc obowiązującą nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda i na kolei Ostrawsko-Friedlandskiej.

Najważniejsze zmiany takowego są następujące: Od 1 maja aż do końca września r. b. do pociągów pospiesznych Nr 1, odjazd z Wiednia do Krakowa o g. 12 po południu, na linii Wiedeń-Przerów (Preraw) przyjmowani będą podróżni III klasą jadący tylko do stacyi za Przerowem położonych, uste-

pnie w tym samym przebiegu czasu na stacyach od Przerowa do Wiednia nie będą przyjmowani podróżni III kl. jadący do pociągu posp. Nr 2, odjazd z Krakowa do Wiednia o g. 6 m. 44 rano. Natomiast zaprowadzone zostają na próbę od 1 maja, aż do końca września r. b. pomiędzy Wiedniem i Przerowem nowe pociągi osobowe Nr 13, odjazd z Wiednia o g. 10 m. 30 przed południem, przyjazd do Przerowa o g. 2 m. 50 po południu i Nr 14, odjazd z Przerowa o g. 12 m. 55 po południu, przyjazd do Wiednia o g. 5 m. 25 po południu, z wagonami II i III klasy i takowe zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach.

Nowy pociąg osobowy Nr 13 w połączeniu do pociągu osobowego Nr 613 uławi także pożądaną związek z Wiednia do Berna (Brünn) przyjazd o g. 2 m. 28 po południu i nowy pociąg osobowy Nr 14 w połączeniu do pociągu Nr 814 pożądaną związek z Berna, odjazd o g. 1 m. 12 po południu do Wiednia. — Oprócz tego osiągnięte nowe pociągi osobowe Nr 13 i 14 najwęższe połączenia, jakie są uławnione przez pociągi pospieszne Nr 1 i 2.

Pociąg pospieszny Nr 5 odchodzić będzie z Wiednia już o g. 3 m. 30 po południu i przychodzi do Bogumina (Oderberg) już o g. 9 m. 40 w nocy.

Pociąg osobowy Nr 17 odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa zamiast o g. 7 m. 20, już o g. 7 m. 15 wieczór.

Pociąg osobowy Nr 18, odjazd z Krakowa do Wiednia o g. 3 m. 5 po południu nie będzie się zatrzymywać na przystankach: Polanka, Seitendorf, D. Jassnik, Bötten, Drahotusch i Radwanitz.

Pociąg osobowy Nr 27 odchodzić będzie z Wiednia do Berna zamiast o g. 6 m. 30, już o g. 6 m. 25 wieczór, a pociąg osobowy Nr 29 z Wiednia do Weisskirchen zamiast o g. 4 m. 40, już o g. 4 m. 35 po południu.

Pociąg osobowy Nr 30 odchodzić będzie z Weisskirchen zamiast o g. 4 m. 25 dopiero o g. 4 m. 48 rano, na przystanku Süssenbrunn zatrzymywać się będzie 1 minutę i przychodzić będzie do Wiednia o g. 11 m. 5 przed południem.

Pociąg osobowy Nr 35 odchodzić będzie z Schönbrunn do Bogumina zamiast o g. 10 m. 16, dopiero o g. 10 m. 38 przed południem.

Pociąg osobowy Nr 37 kursować będzie z Schönbrunn do M. Ostrawy zamiast o g. 8 m. 22, już o g. 8 m. 5 wieczór.

Dla poparcia ruchu lokalnego na linii Przerów-Bogumina zaprowadzone zostają na próbę nowe pociągi osobowe Nr 39, odjazd z Przerowa o g. 5 m. 44 rano, przyjazd do Bogumina o g. 8 m. 20 rano i Nr 40, odjazd z Bogumina o g. 7 m. 30 wieczór, przyjazd do Przerowa o g. 10 m. 18 w nocy, z wagonami II i III klasy i takowe zatrzymywać się będą na wszystkich przystankach i stacyach między Przerowem i Boguminem.

W celu ustanowienia nowego i wczesnego połączenia z Lundenburg przez Grussbach Sch. do Znam, kursować będzie nowy pociąg mieszany Nr 723, odjazd z Neusiedl. D. o g. 5 m. 10 rano, przyjazd do Grussbach Sch. o g. 5 m. 31 rano, w połączeniu do pociągu mieszanego Nr 623 z wagonami II i III klasy, odchodzącego z Lundenburg o g. 3 rano.

Następnie w celu ustanowienia nowego i wczesnego połączenia z Znam przez Grussbach Sch. do Lundenburg, zaprowadzone zostają nowe pociągi mieszane Nr 730, odjazd z Grussbach Sch. o g. 6 m. 8 rano, przyjazd do Neusiedl. D. o g. 6 m. 25 i Nr 630, odjazd z Neusiedl. D. o g. 6 m. 37 rano, przyjazd do Lundenburg o g. 8 m. 16 z wagonami II i III klasy. Pociąg mieszany Nr 630 uławi w Lundenburg połączenia do Wiednia, Berna i Krakowa.

Natomiast zniesione zostają pociągi mieszane Nr 716, odjazd z Grussbach Sch. o g. 11 m. 35, przyjazd do Neusiedl. D. o g. 12 m. 1 po południu i Nr 725, odjazd z Neusiedl. D. o g. 1 m. 15, przyjazd do Grussbach Sch. o g. 1 m. 44 po południu.

Ze zmianami godzinami jazdy kursować będą: **Z Berna:** pociągi osobowe Nr 917 zamiast o g. 6 już o g. 5 m. 55 rano i Nr 919 zamiast o g. 6 wieczór już o g. 5 m. 55 po południu do Przerowa i Olomuńca.

**Z Przerowa:** pociąg osob. Nr 930 zamiast o g. 3 m. 18 już o g. 3 m. 10 rano do Berna.

**Z Olomuńca:** pociąg osobowy Nr 1019 zamiast o g. 10 m. 40, dopiero o g. 11 m. 38 w nocy, do Sternberg, z połączeniem w Olomuńcu z Przerowa, Wiednia i Krakowa.

**Z Sternberg:** pociąg osobowy Nr 1020, zamiast o g. 4 m. 25, już o g. 4 m. 20 rano do Olomuńca.

**Z Olomuńca:** pociągi osobowe Nr 1128, zamiast o g. 6 m. 13, już o g. 6 m. 4 wieczór, Nr 1132 zamiast o g. 4 m. 25, już o g. 4 m. 18 po południu i Nr 1130 zamiast o g. 5, już o g. 4 m. 55 rano do Przerowa.

**Z Opawy:** pociągi osobowe Nr 1216 zamiast o g. 9 m. 10, dopiero o g. 9 m. 32 przed południem, Nr 1218 zamiast o g. 7 m. 25, już o g. 7 m. 5 wieczór i Nr 1220 zamiast o g. 3 m. 8, dopiero o g. 3 m. 35 po południu do Schönbrunn.

**Z Schönbrunn:** pociągi osobowe Nr 1219 zamiast o g. 3 m. 10, już o g. 2 m. 46 po południu i Nr 1225 zamiast o g. 9 m. 27, już o g. 9 m. 21 w nocy do Opawy.

Pomiędzy Żywcem-Zabłociem i Bielskiem zostają nowo zaprowadzone:

Pociąg osobowy Nr 1324, odjazd z Żywca-Zabłocia o g. 9 m. 5 w nocy w połączeniu ze Zwardonia, przyjazd do Bielska o g. 9 m. 43 w nocy, w połączeniu do Dziezdzic i Wiednia, następnie pociąg osobowy Nr 1325, odjazd z Bielska o g. 10 m. 15 w nocy, w połączeniu z Kojetain, przyjazd do Żywca-Zabłocia o g. 10 m. 55 w nocy.

Dla ustanowienia połączenia pociągów pospiesznych z Moskwy do Wiednia odchodzić będzie pociąg osobowy Nr 1522 z Granicy zamiast o g. 5 m. 7, dopiero o g. 6 m. 30 rano do Szczakow, a pociąg pospieszny Nr 1402 ze Szczakow zamiast o g. 5 m. 53, dopiero o g. 7 m. 17 rano do Trzebiń i uławi połączenie do pociągu pospiesznego Nr 2 do Wiednia i do pociągu osobowego Nr 17 do Krakowa względnie do Lwowa, natomiast zniesione zostają w Trzebiń istniejące połączenia z Granicy i Szczakow do pociągów osobowych Nr 33 do Krakowa i Nr 16 do Wiednia.

Od 18 maja r. b. począwszy, będą połączenia pociągów pospiesznych z Wiednia do Moskwy przez Granicę-Warszawę, odjazd z Wiednia o g. 12 po południu i odwrrotnie do Wiednia, przyjazd do Wiednia o g. 4 m. 10 po południu na nowo zaprowadzone i zostanie czas trwania jazdy w porównaniu z przeszłorocznym letnim rozkładem jazdy o 8 godzin, względnie o 6 godzin 24 minut skrócony.

Pociąg mieszany Nr 1625, odjazd z Krakowa o g. 4 m. 38, przyjazd do Podgórz-Bonarki o g. 5 m. 6 rano, kursować będzie od 1 maja do 30 września r. b.

Pociąg osobowy Nr 2221 odchodzić będzie z Holeschau o g. 1 m. 57 po południu, a z Hullein za-

miast o g. 3 m. 18, już o g. 2 m. 56 po południu do Kromierzyża (Kremsier).

Następnie kursować będzie z Hullein do Kromierzyża dla połączenia z pociągami pospiesznymi Nr 1 z Wiednia, nowy pociąg osobowy Nr 2234, odjazd z Hullein o g. 3 m. 20, przyjazd do Kromierzyża o g. 3 m. 41 po południu.

Od 3 maja do włącznie 9 września r. b. kursować będą w dniach niedzielnych i świątecznych nowe pociągi osobowe, które zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach i przystankach, a mianowicie:

Pociąg osobowy Nr 2240, odjazd z Friedland o g. 6 m. 29 rano, przyjazd do Bistritz n/H o g. 8 m. 54 rano, z połączeniem we Friedland do pociągu osobowego Nr 2246 z Friedek M., względnie z M. Ostrawy, następnie pociąg osobowy Nr 2241, odjazd z Bistritz n/H o g. 6 m. 40 wieczór, przyjazd do Friedek M. o g. 9 m. 35 w nocy.

Ze zmianami godzinami jazdy kursować będą w ciągu dalszym:

**Z Kalwary:** pociąg osobowy Nr 2318 do Bielska, zamiast o g. 11 m. 38, już o g. 11 m. 10 przed południem.

**Z Wadowic:** pociąg mieszany Nr 2351 do Kalwary dla ustanowienia nowego połączenia przez Kalwary do Krakowa, zamiast o g. 7 wieczór, już o g. 5 m. 37 po południu.

**Z Kromierzya:** pociąg mieszany Nr 2515 do Zborowic, zamiast o g. 3 m. 43, już o g.



